World Copyright
EUROPEAN CORRESPONDENTS, Ltd,
Dilke House, Malet St.
London, W.C.1.

L.140.

NICEA - SABAUDJA - KORSYKA - TUNIS

FINAŁ DRAMATU MUSSOLINIEGO.

Gdyby okoliczności na to zezwoliły, napisałbym list do Mussoliniego następującej treści:

"Drogi Duce, - Palazzo Venezia stał się chyba dla Ciebie pałacem grozy a zielony marmur po którym przez tyle lat kroczyłeś w twym olbrzymim gabinecie musi teraz na Ciebie działać niezwykle deprymująco. Niechaj więc ten list podnieci Cię nieco.

"Nareszcie wkroczyłeś do Nizzy, Sabaudji, Korsyki, Tunisu, lecz jakaż tragedja! Zamiast tryumfalnego marszu stał się to ponury pochód z rozkazu Twojego pana do tych posiadłości francuskich, które stać się mogą odskocznią dla nieprzyjaciela, który każdej chwili Cię zaatakować może.

"Pamiętaj o tem, drogi Duce, że mam na myśli Twoich wrogów a nie wrogów narodu włoskiego. Wrogowie narodu włoskiego znajdują się w samych Włoszech, obdarzeni władzą przez Ciebie, a Ty jesteś ich pierwszym zakładnikiem.

"Pomyśl o tragikomicznej okupacji Nicei, Sabaudji, Korsyki i Tunisu i o katastrofie jaką okupacja taka pociąga za sobą dla Ciebie i całego, nieszczęśliwego narodu włoskiego! Dn.10.czerwca 1940 r. wciągnąłeś naród Twój do wojny. On wojny tej nie chciał, lecz Ty mydliłeś mu oczy obietnicami, których nigdy dotrzymać nie mogłeś. Przyrzekłeś mu za cenę krwi Sabaudję, Niceę, Korsykę, Tunis i ... Dżibuti!

"Wiedziałeś dobrze, że naród włoski nigdy nie dbał o to czy posiada Sabaudję, Niceę czy Korsykę; wiedziałeś, że żaden Włoch, z wyjątkiem Twoich ślepych zauszników i karjerowiczów ani przez chwilę nigdy nie twierdził, że Tunis czy Dżibuti warte są przelewu krwi. Wiedziałeś również, że zwycięstwo, które opiewałeś z balkonu Palazzo Venezia przed zdezorjentowanym tłumem, było tylko uderzeniem sztyletem w plecy w dogorywającą Francję. Lecz cóż dla Ciebie znaczył honor Italji, tej Italji którą pogrzebałeś?

"Lecz sprawiedliwości stało się zadość i stoisz teraz z pustemi rękoma, pozbawiony nawet iluzji. Przez trzydzieści miesięcy blisko nie wolno Ci było przestąpić wrót Nizzy, bo takie było życzenie Twojego pana, Fuehrea Rzeszy! Nie pozwolił Ci wkroczyć do Korsyki, do Sabaudji! Bo takie było żądanie Twojego pana! Jedyny rezultat Twej zgubnej polityki, to konszachty z Hitlerem, który omamił Cię malowaniem fantastycznej przyszłości, podczas gdy Ty narodowi swojemu dać mogłeś w zamian tylko nędzę, głód, cierpienia. Tysiące Twoich żołnierzy ginie dla Hitlera, cierpi niedolę, a wewnątrz kraju lud Twój żyje w panicznym lęku i strachu przed bombami brytyjskimi. Czy pamiętasz, jak radio Twoje podawało, że zwróciłeś się z prośbą do Hitlera, by samoloty Twoje brać mogły udział w bombardowaniu Anglji, w okresie gdy toczyła się bitwa o jej istnienie? Teraz doznajesz tego co taką rozkoszą napawało Cię w roku 1940, gdy padały bomby na bezbronną ludność angielską. Lecz dziś inne ogarnia Cię przytem uczucie!

"Czy Ty, Duce kochany, istotnie przypuszczałeś, że naród włoski nie pozna się na Tobie? Że nie zrozumie podwójnej Twej polityki jaką prowadzisz z Hitlerem? Świat cały, nie wyłączając Włoch samych śmiał się z Ciebie, gdy z początkiem bieżącego roku, znowu, jak filip z konopi, wyskoczyłeś z roszczeniami do Korsyki i Nicei. Wiedziałeś chyba, jak bardzo oszukany zostałeś przez Twojego partnera, który stokroć ważniejszą politykę prowadził z Lavalem, który był dlań ważniejszy niż Ty, który dałeś już wszystko ze siebie i zaprzedałeś się Hitlerowi duszą, i ciałem. Francja była ważniejsza, bo spodziewał się od niej kilkuset tysięcy robotników, których Ty mu już dostarczyłeś.

"Dałeś się więc nabrać i wysunąłeś roszczenia, które potrzebne były Hitlerowi dla wygrywania Petain'a przeciwko Tobie. Dałeś się haniebnie nabrać i umilkłeś.

"Dziesięć miesięcy musiałeś znowu czekać na urzeczywistnienie swych marzeń, lecz jakież przebudzenie!

"Żaden marsz tryumfalny, żadne fanfary w Nicei, gdzie każdy Francuz z pogardą spluwa na dźwięk Twego imienia. Nie było tryumfalnego marszu, gdy wojska Twoje lądowały na Korsyce, która, Twoim zdaniem, opowiadała się zawsze po Twojej stronie. Korsykanie stawiają zacięty opór Twoim wojskom i niszczą wszystko, co mogłoby być z pożytkiem dla Ciebie. Jeśli chodzi o Tunis, ten sam Tunis, który miał być ceną Twojego zwycięstwa, to i stamtąd wojska amerykańskie i brytyjskie przepędzą Cię na zawsze.

"Lecz to nie wszystko! Tunis, Korsyka a nawet Twoja Sycylja i Sardynja stać się mogą wkrótce odskocznią dla Brytyjczyków i Amerykanów, którzy ścigać Cię będą aż po Rzym, aż po samo serce Italji, gdzie nie będzie dla Ciebie bezpiecznego miejsca, bo naród włoski sam pomści swoje krzywdy. Cóż za los dla Ciebie, "wodza" narodu, którego gwiazda tak nagle poczęła blednąć, który stacza się coraz niżej!"

GUIDO DELLA ROSA
